

Dyktat lewicy (3)

Socjaldemokracja, robotniczy ruch społeczny, mający na celu zastąpienie kapitalizmu socjalizmem, zrodził się w Niemczech w drugiej połowie XIX wieku. Tam też powstała pierwsza międzynarodówka partii socjaldemokratycznych, opierających swój program na socjalistycznych teoriach Marksa i Engelsa. Jednak znacznie ważniejszym wydarzeniem, bo o brzemiennej dla świata skutkach, był podział wśród rosyjskich socjalistów na bolszewików i mienszewików. To z bolszewików wyrosli komuniści, których programem była rewolucyjna przemoc i internacjonalizm, polegający na agenturze, czyli wierności ojczyźnie proletariatu. Po ponad stu latach ruch socjalistyczny, socjaldemokratyczny, zwany hasłowo lewicowym, nie zapomina o swoich korzeniach i ideałach: „zbawieniu ludzkości”, tworzeniu nowego, „postępowego” i oczywiście „sprawiedliwego” światowego porządku, a ojczyzna proletariatu jest dla niego stałym, wciąż ważnym punktem odniesienia. A jak to wyglądało w praktyce historycznej? Tylko kilka faktów.

W 1920 roku Polska samotnie musiała stawić czoło nawałnicy bolszewickiej. W tym czasie brytyjscy dokerzy sabotowali transporty towarów do Polski, a ich gdańscy niemieccy komunistyczni koledzy ostentacyjnie nie rozładowywali statków z pomocą wojskową dla Polski. „Ręce precz od Rosji” – głosiły ich hasła. Władzę w zdobytej Polsce miał objąć powołany już

przez Sowietów - „Polrewkom”. Pod tym „komunistycznym” skrótem krył się Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. W Białymstoku prowadził już rekrutację do polskiej Armii Czerwonej.

20 lat po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej podporządkowana Sowietom Komunistyczna Partia Hiszpanii przejęła władzę w tym kraju. Funkcjonariusze Kominternu i NKWD mogli wprowadzać sowieckie policyjne metody sprawowania władzy. Pierwszym zadaniem była fizyczna likwidacja wszystkich przeciwników politycznych. Z 3 tysięcy obecnych w Hiszpanii Rosjan tylko 40 brało udział w walkach. Pozostali, a więc prawie wszyscy działali w wywiadzie i agenturze. Mimo że Republikanie za broń płacili Związkowi Radzieckiemu złotem, sowiecka tajna policja i tak penetrowała ich szeregi w armii i policji. Według lewicowych historyków, jedynym winnym tej wojny jest generał Bahamonde Francisco Franco, nazywany po dziś dzień dyktatorem. Agresja Związku Radzieckiego na Węgry, Czechosłowację, zbrodnie komunistyczne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej nie spotykały się z potępieniem lewicowych mediów na Zachodzie. Zbrodnie na narodzie czeczeńskim są tak samo obojętne dla zachodniej lewicy, jak była wojna w Afganistanie. Zbrodniarzem dla lewicy pozostaje zaś Augusto Pinochet, jedyny, któremu udało się skutecznie zatamować komunistyczną ekspansję w Chile.

Koreańskiego komunizmu nie stworzył sam Kim Ir Sen.

„Umiłowanym ojcem narodu” stał się z nominacji Sowietów, kiedy po walkach frakcyjnych fizycznie wyeliminowano dawnych

komunistów koreańskich i przystąpiono do likwidacji starego porządku, wprowadzając sowiecką reformę rolną, terror policyjny, więzienia, obozy. Tymczasem „postępowy świat”, sterowany przez propagandę stalinowską i jej agenturę w Europie, potępiał amerykański imperializm i francuski kolonializm w Indochinach. Przywódca Komunistycznej Partii Wietnamu Ho Chi Minh, członek Międzynarodówki Komunistycznej (prawdziwe nazwisko Nguyen Ai Quo), pokazywany był w mediach zachodniej Europy jako dobrotliwy dziadek mający na celu jedynie szczęście swojego narodu.

Pol Pot, przywódca Czerwonych Khmerów w Kambodży, uważał, że jego rewolucja przyćmi nawet rewolucję rosyjską, a on sam stanie się tak wielki jak Marks, Engels i Lenin. Wymordował ponad 2 miliony ludzi. Większość przywódców Czerwonych Khmerów studiowała we Francji i należała do Francuskiej Partii Komunistycznej. Ich idolem był Robespierre. Fidel Castro też wielokrotnie odwoływał się do Rewolucji Francuskiej, podobnie wcześnie bolszewicy widzieli w niej inspirację dla swoich celów, zresztą w wielu okrucieństwach prześcignęli Jakobinów. I nadal dla bardzo wielu młodych ludzi w Europie, zbyt wielu, idolami są Che Guevara - lekarz, morderca dzieci, sandinista nikaraguański Daniel Ortega czy kolejna lewicowa gwiazda, prezydent Wenezueli Hugo Chávez, podróżujący po Białorusi, Rosji, Iranie i Wietnamie. Podstawą jego programu jest krytyka kapitalizmu. Uważa się za ucznia Chrystusa, który jego zdaniem był socjalistą, Judasz zaś pierwszym kapitalistą. Co Chávez

zgotuje swojemu narodowi, który ponoć go uwielbia. A jak
pisze o nim postępową prasą zachodnią? Z sympatycznym
pobłażaniem. Wszak jest antyamerykański.

Wojciech Reszczyński